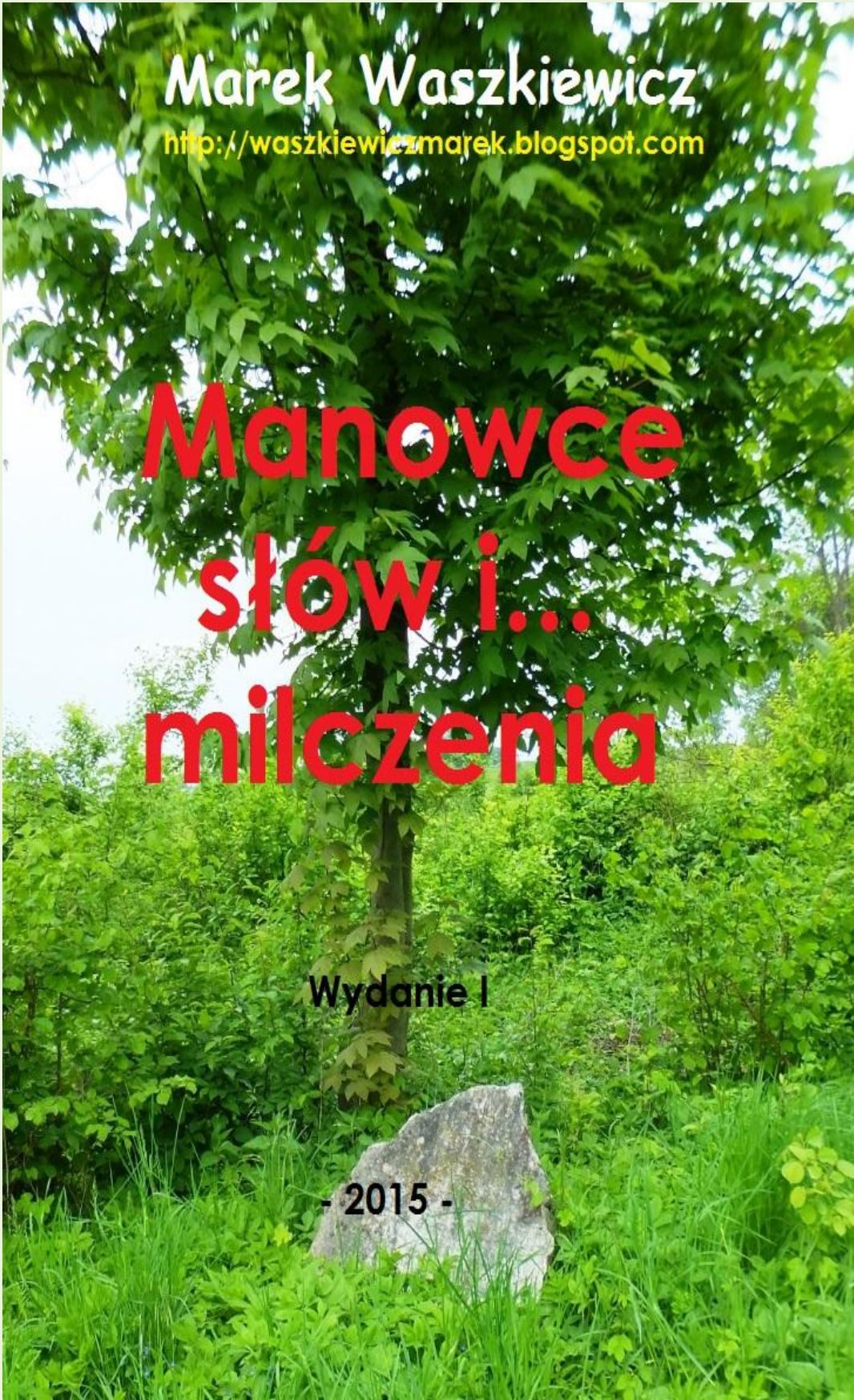




Marek Waszkiewicz

<http://waszkiewiczmarek.blogspot.com>

Manowce słów i... milczenia

Wydanie I

- 2015 -

<http://waszkiewiczmarek.blogspot.com>

Marek Waszkiewicz
Manowce słów i... milczenia

©Copyright by Marek Waszkiewicz

<http://waszkiewiczmarek.blogspot.com>

Wszelkie prawa zastrzeżone. Rozpowszechnianie i kopiowanie całości lub części niniejszej publikacji jest zabronione bez pisemnej zgody autora. Zabrania się jej publicznego udostępniania w Internecie oraz odsprzedaży.

Wydanie I

Nr ISBN 978-83-942727-3-9



Spis treści

<i>Wstęp</i>	5
DŁUG MILCZENIA	7
Rodzinny pejzaż	8
Chleb od zająca.....	9
Olśnienie	11
Życiorys	12
Chwila rozpacz	13
Odrobina szczerości	14
Lekcja życia I.....	15
Lekcja życia II	16
Niewysłany list z bliska.....	18
Carpe diem	19
Za piecem.....	20
Próby malowania słowem	22
* * *	23
Nad ranem	24
Po drodze	25
Przebudzenie.....	26
Migawki z podróży.....	27
Mea culpa I.....	28
Jeszcze jedna próba.....	29
* * *	30
* * *	31
* * *	32
Mea culpa II.....	33
Autopsja.....	34
KRZYK KAMIENIA	35
* * *	37
Na wypadek.....	38
* * *	39
Okruchy I	40
Okruchy II	41
* * *	43
* * *	44
BEZ CZASU I PRZESTRZENI	45

Bezsensowność	46
* * *	47
* * *	48
Pod drzwiami	49
Olśnienie	50
* * *	51
* * *	52
Getsemani	53
Memento	54
* * *	55
* * *	56
BEZDROŻA UCZUĆ	57
* * *	58
* * *	59
Zanurzeni	60
Uciekinierzy	61
* * *	62
Ulotność	63
* * *	64
* * *	65
* * *	67
* * *	68
Piosenka	69
* * *	70
Na odejście	71
* * *	72
* * *	74
Czas	76
BARDZIEJ NIŻ MOJE	79
* * *	80
Okruchy	81
Odrobina metafizyki	82
Empiria	83
* * *	84
* * *	85
W nieskończoność	86
Niech	87

Wstęp

Zastanawiam się właśnie, co można napisać na temat swojego pisania?

Wszyscy chyba wiedzą, że pisanie to jedna z wielu form wyrażania siebie i jeszcze jedna z form odnajdywania siebie!

Jasne, że garść tych wierszy, które właśnie wydaję i które wszystkim polecam, to zapis chwil przeżytych, zapis marzeń, pragnień, zapis ukrytych fantazji; zapis tego, co boli i tego, co bardzo cieszy; to zapis wiary, nadziei, że nie umrę cały; to także zapis kopniaków, którymi los mnie obdarzył i zapis moich upadków, a było ich niemało!

Nie napiszę jednak nic, jak i dlaczego właśnie tak zapisałem swoje wewnętrzne życie!

Nie napiszę, gdyż sam nie wiem, dlaczego i jak!

Często, czytając niektóre swoje utwory, sam sobie zadaje takie pytania. I nijak nie potrafię dać sobie odpowiedzi.

Wydaje mi się, że w chwili ubierania przeżyć, myśli czy pragnień w słowa, jestem raczej narzędziem i wychodzi coś ze mnie, ale to coś jest spoza mnie!

Wiem tylko, że pisanie jest dla mnie oczyszczeniem i czuję się lekki po każdym ukończonym utworze.

Wierzę przy tym, że każdy to przeżywa, niezależnie od tego, co robi - maluje obraz, rzeźbi w kamieniu, muruje ścianę, kosi trawę, głosi ewangelię, karmi ptactwo domowe...; każdy, kto oddaje się całej wykonywanej czynności, staje się jej częścią, staje się narzędziem, poprzez które dzieje się życie...

Jestem też przekonany, że wiersze, które napisałem, dotyczą wielu ludzi, ponieważ, pomimo różnorodności, jesteśmy do siebie tacy podobni. Na tym opieram cud duchowego stworzenia ludzkiego - jesteśmy tacy różni, a jednocześnie tacy podobni, że nijak pojąć tego rozumem nie potrafimy.

Może właśnie ten skrawek mojego skromnego pisania to dobry przykład na to, że jesteśmy wspólnotą gdzieś tam zapomnianą!

Jeżeli znajdą te wiersze skołatanе serce, które z żalu wyrwą i będą promykiem nadziei, to warto było pisać; to warto było się trudzić. To będzie oznaczało, że w życiu jest tyle sensu, ile siebie w tym życiu innym zdołamy przekazać, ile zdołamy siebie zaszcześcić w myślach innych!

Oddaję Wam to, co mam i siadam do nowego!

DŁUG MILCZENIA

Rodzinny pejzaż
Kurpiom

Tutaj ludzie
nie miewają wielkich snów,
nie znają herosów
ani nimf,
a Boga
kontemplują
i komplementują
pracą.

Starzy wciąż powtarzają,
jakby się bali zapomnieć:
Bez pracy
żyć nie umiemy,
bez Boga
umrzemy...

Pracują i modlą się,
modlą się i pracują,
a kiedy złamą ich lata,
z latami złamie ich praca,
wiszą na drzewie życia
jak opuszczone gniazda.

Młodzi czasami marzą
o słodkim puszystym świecie
z małego złudnego ekranu
i potem cicho płaczą,
poduszce składając w ofierze
rzadkie chwile słabości...

Chleb od zająca

Tacie

Ojciec pół życia
pracował w lesie!
Wstawał nocą,
nie miał czasu śnić,
wkladał do torby dary:
czerstwy chleb ze słoniną,
butelkę zbożowej kawy
i cicho wychodził się modlić
wiatrem, słońcem i głodem...
modlił się prostym słowem,
modlił się swoją pracą
i tylko Bóg wie
czym jeszcze...

Pół życia tak wędrował
ze swoją modlitwą na wargach,
po zmroku zaś wracał do źródła,
przemieniał się w czarodzieja -
wyciągał z torby dar lasu,
wyciągał chleb od zająca,
okruchy czerstwego chleba ...
i opowiadał nam długo,
jak zając piekł chleb pod miedzą...
wreszcie - jak nam go oddał.

Jedliśmy ten chleb ze smakiem,
śmialiśmy się głośno do ojca,
a on drżącą ręką dźwigał łyżkę zupy
i milczał.